

Wiadomości z Polski
wysłane w dn. 8. XII. 1937.

J. Kossoyński - koresp. PAF. -
Rio de Janeiro, 16. XII. -

ODPRĘŻENIE NA ODCINKU POLITYKI POLSKO-GDAŃSKIEJ. -

Opinia publiczna z zainteresowaniem zawsze śledząca odcinek polsko-gdański naszej polityki, skrzętnie notuje każde odchylenie igły "manometru politycznego" stwierdzając mniejsze lub większe odprężenie stosunków. Obecnie zanotowano poważne ~~odchylenie~~ odchylenie ku - odprężeniu. 242

Toczące się od pewnego czasu rokowania gospodarcze, prowadzone obustronnie w duchu porozumienia, zakończyły się przyznaniem przez Senat Wolnego Miasta szeregu koncesji i ułatwień polskiemu przedsiębiorstwu, uczestniczącym w obrocie towarowym portu gdańskiego. Delegacja polskiego samorządu gospodarczego sformułowała postulaty dotyczące zagadnień podatkowych, spółdzielczości, polskich instytucji kredytowych, ubezpieczeń społecznych, nabywania obywatelstwa polskiego i, wśród wielu innych ważnych - aktualny postulat rynku pracy. Deklaracja Senatu w sposób godny podkreślenia stwierdza zrozumienie znaczenia pogłębionej współpracy między polskimi sferami gospodarczymi a portem gdańskim, uznając przy tym, że wytworzenie atmosfery spokoju i obustronnego porozumienia i zaufania jest jej warunkiem koniecznym. Wychodząc z tego założenia Senat z całą surowością będzie tępil wykroczenia, jakie przed paru tygodniami spowodowane zostały przez niedłoupodważalne ~~elementy~~ elementy, nie stosując do ich sprawców ostatnio wydanej amnestji. - Dążenie do przyjaznego porozumienia skłania Senat do zaznaczenia, że stoi on na gruncie obowiązujących umów i zapewnia na przyszłość swobodę pracy, całość życia i mienia wszystkich osób, jak również zapewnia możliwość pracy i rozwoju placówek gospodarczych - zgodnie z postanowieniami umownymi. - Po szczególne punkty deklaracji dotyczą cofnięcia zarządzeń, ~~hamujących~~ hamujących dotąd działalność polskich przedsiębiorstw; między inn. anulowano ~~rozporządzenie~~ rozporządzenie o koncesjonowaniu czynności ekspedycyjnych. - Daleko idące ulgi i ułatwienia są zapewnione w sprawach podatkowych; Senat nie będzie przeszkadzał w angażowaniu do pracy obywateli polskich - opiewając dalsze punkty - i będzie zatrudniać w porcie osoby narodowości polskiej. Do gdańskiej Izby Przemysłowo-handlowej i do Giełdy Towarowej Senat zgadza się powołać w większej niż dotąd ilości przedstawicieli polskich placówek gospodarczych. Końcowy punkt dotyczy rewizji urzędowych w polskich instytucjach ~~XX~~ kryptowych i stwierdza, że rewizje takie odbywać się będą tylko wypadkach przewidzianych, a ponadto zachowa się tajemnicę urzędowej w tych wypadkach jest obowiązkiem wszystkich władz administracyjnych.

OSZUSCI EMIGRACYJNI POD KLUCZEM.

Władze bez ieczeństwa w Posce wykryły wielką aferę emigracyjną, w której ofiarami padli kilkunastu włościan z Wołynia, oszukańczo zwerbowanych na wyjazd do Ameryki. Oszusci, podając się za emisariuszów amerykańskiej sekty "Mirakulistów", rozgłaszali wśród naiwnych kmiotków, że kto wstąpi do sekty, będzie mógł wyjechać za ulgowym paszportem i biletem do Ameryki, gdzie dostanie bezpłatnie ziemię pod gospodarstwo i pożyczkę pod zabudowanie fermy. - Ze słów pseudo-sekciarzy wynikało, że "Mirakuliści" stanowią potężnie bractwo, do którego należą bogacze amerykańscy z samym Fordem a czele. Otumanieni chłopcy posprzedawali gospodarstwa popłacali emisarj szom odpowiednie sumy i po uroczystym przyjęciu do sekty, zapakowani w dokumenty przyjechali z rodzinami do Warszawy, by stąd wyruszyć do Gdyni. Tymczasem w syndykacie emigrac jnym nastąpiło rozczarowanie. Wszystkie wizy, karty okrętowe i inne papiery okazały się fałszywe. - Dzięki energii polityki wszystkich oszustów zdołano aresztować. Byli to swego rodzaju "fachwcy", znani już ze swych występów na terenie emigracji polskiej we Francji.

WIZYTA FRANCUSKIEGO MIN. DELBOSA W WARSZAWIE. -

Spółeczeństwo, koła polityczne i prasa polska i francuska - a wraz z nią i innych krajów - w informacjach i komentarzach uwypuklają, że rozmowy min. Delbosa, jakie się toczyły z kierownikami polityki polskiej świadczą o trwałości i sile sojuszu dwóch zaprzyjaźnionych narodów, nie pozostając bez wpływu na bieg spraw ogólnie europejskich. Potwierdzają to zarówno serdeczna i gorąca atmosfera, jaka otaczała ministra spraw zagr. Francji w Warszawie i wypowiedzi obydwu mężów stanu: ministrów Becka i Delbosa. Aczkolwiek prasa francuska zauważa, że w niektórych dyplomacja polska i francuska stosują odmienne metody, nie mniej natychmiast konstataje, że jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą, ponieważ sojusz nie krapuje swobody polityki zagranicznej obydwu państw. Barometr stosunków polskich z zagranicą wskazuje pogodę, - zamyka swe rozważania na tenże temat angielski "Times". Co się tyczy wrażeń i opinjisamego ministra Delbosa, to ujawnił on je w wywiadzie, udzielonym prasie polskiej i korespondentom zagranicznym.

Stwierdziwszy raz jeszcze, iż zetknięcie się z polskimi czynnikami rządowymi i szerokimi kołami społeczeństwa umocniły go w przekonaniu o nierozzerwalności sojuszu; minister określił go ~~maximally~~ jako tkwiący nie tylko w tekście traktatu, ale głęboko w sercach. Wspominał dalej o poprzedzających jego warszawską wizytę rozmowach londyńskich, które pozwoliły ponownie skonstatować współpracę francusko-brytyjską, oraz o spotkaniu w przejeździe w Berlinie z min. Neurathem, którego zjawieniem się na dworcu był wzruszony. Wszystkie te fakty zazębiają się, stanowiąc pewną całość w ramach polityki zagranicznej Francji, mającej na celu pacyfikację stosunków europejskich. Mówiąc o pracy polsko-francuskiej, podkreślił raz jeszcze, że nie ~~maximally~~ jest ona skierowana przeciw nikomu, lecz ma jedyny cel: wspólny wysiłek dla odprężenia stosunków obecnie panujących i zapewnienie bezpieczeństwa.

Min. Delbos został podczas swego pobytu w Warszawie dekorowany najwyższym orderem polskim, mianowicie orderem Orła Białego. Podczas przyjęć i konferencji zostały wygłoszone mowy o wielkiej politycznej doniosłości, podkreślając, że przyjaźń polsko-francuska i pakt jaki ~~maximally~~ łączy obydwa kraje ma charakter wyjątkowej trwałości, oraz stanowi jednocześnie jeden z pierwszych elementów rekonstrukcji pokojowego życia co wstrząsł wielkiej wojny.-

WALNY ZJAZD P.O.W-iaczek w WARSZAWIE.-

"Dawne zdarzenia, zasługi czy osiągnięcia, jakże szybko zacierają się w pamięci żyjących, wobec coraz to nowych przeżyć, jakie nam dzień bieżący niesie".- Tak mówiła przewodnicząca walnego zjazdu Stowarzyszenia P.O.W-iaczek w Warszawie.- Nie mniej dzień 7-my bm. zdawał się przeczyć tym słowom. W atmosferze gorącego patriotyzmu i koleżeńskości obradowały przybyłe z całej Polski strzelczynie, drużyniaczki, kurjerki. Był obecny prezes Zarządu Gł. P.O.W. min. Z. Kościalkowski, przedstawicielki Unji Zw. Polskich Obrońców Ojczyzny, Ligi Kobiet i inn. organizacji społecznych. Sala obrad w oficerskim kasynie garnizonowym, udekorowana była emblematami o barwach narodowych. Na podjum, obok stołu prezydenckiego ustawiono popiersie Marszałka Piłsudskiego, tonące w kwiatach. Przed popiersiem stanął poczet sztandarowy, złożony z najbardziej zasłużonych P.O.W-iaczek.-- Marszałek Smigły Rydz przybył, by dokonać dekoracji sztandaru Krzyżem Virtuti Militari. Odznaczenie sztandaru P.O.W-iaczek - podkreślił w swym przemówieniu Marszałek - jest wyjątkowym, albowiem tylko kilkanaście pułków naszej zwycięskiej wroni posiada go na swych sztandarach. Wyjątkowość odznaczenia jest konsekwencją wyjątkowości zasług. Peowiaczki - mówił dalej Marszałek - pozbawione sukcesorji wielkiej bitwy, pozbawione bijącego tuż obok serca koleżeńskości, same musiały decydować się na oddanie życia, a niejednokrotnie na długotrwałą przedtym katownię, czerpiąc na to siły tylko z własnej duszy".-- Po uroczystości dekorowania sztandaru członkinie stowarzyszenia udały się do Delwederu, celem złożenia hołdu Pamięci Marszałka Piłsudskiego. Popołudniu odbywały się właściwe obrady, w trakcie których uchwalono rezolucję, głoszącą, iż zjazd Peowiaczek stoi na stanowisku pierwszego Ogólnego Zjazdu POW w Wilnie, który dał wyraz dążeniom i przekonaniom, żyjącym w żołnierskich sercach karnych szeregów Peowiaczek.

ROZŁAM W WARSZAWSKIEJ IZBIE ADWOKACKIEJ.-

W Rdzie Adwokackiej w Warszawie, na pierwszym posiedzeniu po uzupełniających wyborach nastąpił rozłam, mianowicie 5-ciu adwokatów, przedstawiciele Związku adwokatów Polskich wraz z dotychczasowym swym dziekanem adw. Nowodworskim, złożyło swe mandaty członkowskie, motywując swój czyn niemożnością pogodzenia się z wynikami wyborów, które większością głosów niepolskich przesądziły skład Rady. W kilka dni później na posiedzeniu Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie zabrał głos adw. Niedzielski, który w imieniu własnym i członków Sądu Dyscyplinarnego, 4-ch adwokatów, złożył oświadczenie o rezygnacji z godności członków Sądu, podając analogiczną motywację. Zasadniczy jej tenor brzmi, iż wola Adwokatury Polskiej, wyrażana przez olbrzymią jej większość przestała wywierać realny wpływ na samorząd adwokacki, bowiem żydowska część adwokatury wykorzystuje swą liczebną przewagę. Krok ten oznacza dalsze pogłębienie rozłamu i prezes Sądu, adw. Mogilnicki wyraził nawet wątpliwość czy zdekompletowany Sąd Dysc. Izby może funkcjonować.-